POCZTA Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok 5. Warszawa-Działdowo, dnia 4 października 1926 r. Nr. 36.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Zachęta do szanowania mowy ojczystej.

O dźwięku ojczystej mowy,
Godny chwały i opieki,
Z ciebie brali pokarmy zdrowy
Ojce nasze długie wieki.

Coś świeciła ojcom z góry,
A gdy ich tłoczyła trwoga,
Twoim dźwiękiem brzmiały chóry,
A pieśń rzewna szła do Boga.

Czy to pod słomianą strzechą,
Czyli też w wspaniałej wili,
Byłaś zawsze im uciechą
I ciebie się nie wstydzili.

A światło Ewangelji
Wszędzie dobry przystęp miało,
Bowiem jako kwiat lilji
W Narodzie się rozwijało.

Zatem w domu, czy na niwie,
Wśród mozołu i też trudu,
Przy zabawach, lub przy żniwie,
Rozgrzewała serca ludu.

A niewinnej śpiew dziewczyny,
Co pochodził z piersi istej,
Płynął echem het w doliny
W miłej mowie jej ojczystej.

Czemuż teraz się karmicie
Obcą mową, jak trucizną...
Czemuż teraz się wstydzicie
Ojców drogą nam spuścizną...

Czemuż teraz się wstydzicie
Chwalić Pana w swojej mowie...
Czemuż dziatki swe stroicie
W obce pióra, niby sowie...

Potem dziatki z matek szydzą,
Dadzą nieraz wam naganę
I rodzicem swym się brzydzą,
Bo są fajnie byldowane.

W pośród pychy i hardości
Pchają się w dolinę grzechu
I dla swojej nieprawości
Gubią się sami w pośpiechu.

Czemuż się wy wtedy pniecie
Na drabinę wyniosłości,
Za to Pan Bóg za was przecie
Zsyła różne nam przykrości.

Czcijmy więc po naszych przodkach
Mowę, cnoty i pokorę,
A Bóg niezbadany w środkach
Ześle nam inne pory.

Michał Rajka z Ogródka, pow. łecki.

O pracy duchownej.

„I wy, jako żywe kamienie, budujcie się w dom duchowny w kapłaństwo święte, ku ofiarowaniu duchownych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa." (1 List, św. Piotra 2. 5).

Człowiek żyć będzie nietylko samym chlebem, ale każdem słowem, wychodzącem z ust Bożych — powiedział Pan nasz i Zbawiciel. Dlatego też i praca nasza nie może być tylko ziemską i nie możemy wszystkich godzin życia obracać jedynie na krzątanie się około spraw doczesnych. Albo raczej, jaśniej rzecz tę wykładając, nie godzi nam się jak poganom myśleć o tem tylko, cobyśmy jedli i pili, i w cobyśmy się ubrali. Apostoł Piotr upomina, abyśmy się budowali jako żywe kamienie w dom duchowny, w kapłaństwo święte. Ciało więc nasze ma być kościołem Boga żywego, serce nasze Jego ołtarzem, duch nasz Jego kapłanem, nasze uczynki, nasze myśli i uczucia chwalbą Boga, jedną i ciągłą modlitwą. W owej wielkiej budowie, która się nazywa Kościołem chrześcijańskim, mamy być żywemi jego cegiełkami, a wszelkie nasze sprawy domowe i publiczne winny być ofiarami duchowemi, przyjemnemi Bogu. Te zaś sprawy tylko mogą być przyjemnemi Bogu, które się przez Chrystusa spełniają, to jest te, których pobudką i źródłem jest wiara w Jezusa Chrystusa i miłość serdeczna ku Niemu. Jako wierzący chrześcijanie żyć mamy i dlatego nasze ziemskie życie musi być namaszczone. uświęcone Duchem Bożym. Czy to życie jest takiem? Czy jest życiem kapłańskiem? Czy pamiętamy, że Syn Boga żywego stał się człowiekiem i przyoblekł naszą krew i nasze ciało? Czy o każdym czynie naszym możemy powiedzieć, że był spełniony na pożytek i chwałę Boga? A przecież tylko to się przed Panem zastępów ostoi, co z niego wyszło, czem On nas natchnął. Jeżeli więc życie nasze nie obfituje w owoce wiary i miłości Chrystusowej, gdy nas Pan Bóg przed sąd Swój powoła, będziemy jako drzewo nieurodzajne — drzewo, który ma być w ogień wrzucone. Jeżeli marnujemy dary, któremi nas Bóg opatrzył, albo zużywamy dary te na własną tylko potrzebę, jesteśmy złymi szafarzami. Wymówić nie będzie się mógł nikt przed Bogiem! Nikt nie będzie mógł powiedzieć, że stan jego był za wysoki, albo za niski do spełnienia dobrego. Król na tronie i dzieciątko, czepiające się kolan matki, pan bogaty i sługa, albo wyrobnik ubogi — jedno mają powołanie, jeden obowiązek: budować się jako ży-

we kamienie w dom duchowny, w święte kapłaństwo. Prostaczek i uczony, żołnierz i obywatel, kmiotek i mieszczanin, jednego szukać powinni, to jest jakby się Panu Bogu przypodobać. Gdyż mimo różnic wieku i urodzenia, języka i obyczajów — jeden powinien być cel naszego życia na ziemi: nieść Bogu ofiary duchowne, przyjemne dla Jezusa Chrystusa. A ofiary duchowne to nie jałmużny, ręką dawane, uczynki dla oka spełniane, to dary serca, miłością Bożą ogrzane, łzami współczucia skrapiane. Ofiary duchowne to nie sztuczne umartwienia ciała, to walki z namiętnościami naszemi, pokonanie gniewu i nienawiści, powściągnienie żądz i chęci, odparcie pokus świata i szatana. Czy walczymy tak? Czy spełniamy takie ofiary? O Panie, o Boże wielki, udziel nam Ducha Swego, abyśmy w siebie wejrzeli i przejrzeli.

Ks. Leopold Otto.

Sprawy polityczne.

Polska. P. Prezydent Mościcki zatwierdził gabinet p. premjera Bartla w takim samym, jak poprzednio składzie. Wobec tego jednak, iż p. Prezydent Rzeczypospolitej odrzucił wniosek większości gabinetu o rozwiązanie Sejmu, rząd podał się powtórnie do dymisji. P. Prezydent dymisję przyjął i poruczył poszczególnym członkom gabinetu tymczasowe pełnienie obowiązków.

— W wywiadzie H. Korab Kucharskiego, członka redakcji „Matin", z Briandem, ministrem spraw zagranicznych Francji, oświadczył, że słusznie prasa podnosi znaczenie odniesionego przez Polskę sukcesu w Genewie. Jest to sukces tem większy, że kandydatura Polski nie miała charakteru bojowego. Jest to trjumf nietylko Polski, ale jednocześnie słuszności i logiki, w takich warunkach można uznać wejście Polski do Rady Ligi za ostatecznie stałe. Czy takie też jest zdanie p. Stresemanna? zapytał korespondent. Mam wrażenie, odpowiedział Briand, że p. Stresemann przekonał się w głosowaniu, że z Polską nietylko można współpracować, ale trzeba. Tylko gdy Polska, Francja i Niemcy zasiadać będą razem, będzie można dojść do prawdziwego porozumienia poprowadzić i do ogólnego pokoju w Europie. Zaznaczył, że polityka Polski jest wybitnie pokojową i że nikt w Europie nie może mieć wątpliwości co do wzniosłych dążeń tego wielkiego narodu. Wyrazem wszechświatowego zaufania było głosowanie za Polską. Dążenia Francji i Polski zbiegają się najzupełniej, mamy bowiem jeden cel na oku: pokój. Do utrwalenia tego pokoju potrzebna jest francusko-niemiecka współpraca.

Gdańsk. Na posiedzeniu sejmu gdańskiego w dniu 29 zm. obalono senat w. m. Gdańska.

Niemcy. Prasa tutejsza, donosząc o zmniejszeniu wojsk okupacyjnych w Nadrenji, wyraża swe niezadowolenie, gdyż zamiast przyrzeczonej redukcji 5—6 tysięcy żołnierzy w miesiącu wrześniu, odwołano dotychczas tylko około 3 tysiące ludzi. „Lokal Anzeiger" twierdzi, że w wielu wypadkach chodzi li tylko o przesunięcie poszczególnych pułków, nie zaś o odwołanie ich do Francji.

Anglja. Dwudniowe debaty węglowe w izbie gmin nie dały rzeczowych wyników. Liczbę tych, którzy powrócili już do pracy dobrowolnie, obliczają na 137 tysięcy.

Francja. W tutejszych kołach politycznych podkreślają fakt, że w ostatnich dniach francuskie rady jenerelne przesłały depesze gratulacyjne zarówno na ręce rządu, a szczególniej ministra spraw zagranicznych Brianda, jak i wszystkich tych polityków i mężów stanu, którzy pracowali nad zbliżeniem francusko-niemieckiem. Słyszy się również zdanie, że po porozumieniu między Paryżem a Berlinem nastąpi prawdopodobnie także porozumienie między Paryżem a Moskwą.

RZECZY CIEKAWE.

Kobiety Lidze Narodów. Do Genewy przybyło cały szereg wybitnych kobiet, które jako delegatki reprezentują swoje kraje. Kraje północne: Szwecja, Danja i Norwegja wysłały Martę Larsen, która jest przewodniczącą norweskiego oddziału Międzynarodowej Ligi dla wolności i pokoju. Anna Bugge Wickesell, Szwedka, jest znakomitością w dziedzinie prawniczej, znakomitą znawczynią prawa narodów. Jest też ona jedyną kobietą, która należy do komisji prawniczej. Henni Forchkamer, przedstawicielka Danji, z zawodu lingwistka, wsławiła się swą działalnością w dziedzinie opieki nad kobietami i dziećmi, które dostały się do niewoli. Niedawno odbyła ona w tym celu podróż inspekcyjną po Azji Mniejszej. Do grona członków Ligi Narodów należy również rumuńska delegatka, Helena Vacarescu. Niegdyś była ona damą królowej rumuńskiej, jednocześnie literatki pod nazwiskiem Carmen Sylvy, a obecnie przebywa w Paryżu, pracując na polu literackim tak, jak jej protektora. Uznaje ona tradycję owych dawnych literackich salonów paryskich. W domu jej spotykają się najwybitniejsze osobistości ze świata polityki i kultury. W roku 1919 objęła stanowisko sekretarki rumuńskiej delegacji w Genewie, potem zaś weszła do socjalnej komisji Ligi Narodów,

Tragiczny koniec raju świata.

Telegramy przynoszą każdej godziny coraz tragiczniejsze szczegóły katastrofy huraganowej, która nawiedziła Florydę. Miami i Palm-Beach zostały zalane. Przeszło 2000 osób znalazło tam śmierć, 5000 ciężkie rany, a najwięcej ofiar stanowią bogaci ludzie, którzy zaopatrzeni w dolary i dobry humor, przybyli do tego raju świata, aby się kąpać w słońcu i wodzie, grać w tennisa lub w golfa.

Wschodnie wybrzeża Florydy, ren kraj nieustających rozkoszy i przyjemności, wiecznych wakacyj, stał się krajem żałoby. Przez lata całe gazety wydawane na Florydzie i inne wielkie dzienniki Stanów Zjednoczonych głosiły, że to wybrzeże, gdzie wiecznie świeci słońce, dlatego jest rajem świata, że wszystkie katastrofy żywiołowe zawsze je omijają. Obliczono, że w ciągu ostatnich 30 lat Floryda miała zaledwie 6 nocy chłodnych, obliczono dalej, że od przeszło 25 lat żadna prawdziwa burza nie nawiedziła tamtejszych naturalnych portów i leżących poza niemi miejscowości. Nie było to bynajmniej kłamstwem. A oto nagle straszliwy orkan spustoszył w niesłychany sposób Florydę, a zwłaszcza jej wschodnie wybrzeża.

Jeszcze przed kilku laty Miami było tylko małym portem lokalnym, do którego zajeżdżali wyłącznie rybacy. Barki ich były wysoko naładowane rybami, albowiem, jak sami rybacy opowiadali, praca ich nie napotykała na żadne trudności. Cała tamtejsza natura sama służyła człowiekowi. Morze, potoki tamtejsze i ruczaje, pełne były ryb. Nie potrzeba było żadnych podstępnych środków, aby się cieszyć z obfitego połowu. Na nadzwyczaj urodzajnej ziemi rozwijały się świetnie drzewa owocowe, a pola wydawały z łatwością wszystko, co tylko ziemia dać może. Ciepły golfstrom opłukuje wschodnie wybrzeża Florydy. Klimat tam jest zawsze jednakowy. Rolnik nie narzeka nigdy na suszę. Jakkolwiek rosną tam drzewa strefy gorącej, to jednak stałe, chłodzące wiatry, czynią atmosferę tamtejszą zupełnie znośną, a nawet miłą. Dlatego też ze wszystkich zakątków Stanów Zjednoczonych ciągną tam pracowici osadnicy i dlatego przybywają tam miljonerzy, aby nad wybrzeżem, Florydy budować swoje fantastyczne wille i pałace.

Farmerzy w ciągu kilku lat zostają bogaczami, dzięki urodzajności ziemi i dlatego pokup na grunta tamtejsze otwiera pole wielkiej spekulacji. Bankierzy chętnie udzielają kredytów osadnikom, pragnącym tam nabywać fermy, bo wiedzą, że pożyczone pieniądze nie przepadną.

Prąd elektryczny nic tam prawie nie kosztuje, albowiem liczne wodospady, istniejące na tym półwyspie, prawie za darmo dostarczają tego „białego węgla". Materjały, potrzebne do gospodarstwa, można tam otrzymać na kredyt. Najlepsze nawozy do upłodnienia ziemi można znaleźć na samej Florydzie. Każde uderzenie łopatą w ziemię stokrotnie się tam opłaca. Nic zatem dziwnego, że Miami, w którego okolicy znajdują się najpiękniejsze i najbogatsze pałace, jest dziś miejscowością, liczącą przeszło 70000 mieszkańców. Straszliwy orkan w jednej niemal chwili zamienił ten kraik, mlekiem, miodem i dolarami płynący, w perzynę.

gdzie odgrywa wybitną rolę. Delegatką Anglji jest Edyta Lytelton, która bierze udział już w czwartem posiedzeniu Ligi Narodów. Obecnie zwróciła na siebie ogólną uwagę przez pełne temperamentu przemówienie na konferencji w sprawie rozbrojeń, oraz przez energiczne wystąpienie w kwestji kobiecej policji. Australja posiada swoje niewieście przedstawicielstwo w osobie Fredy Bage, kierowniczki kobiecego Colegium w Brisbane. Do niemieckiej delegacji należy dr. Gertruda Baumer, którą zaliczono do ekspertów technicznych. Jeszcze cały szereg kobiet pracuje w poszczególnych komisjach. W sekretarjacie czynną jest Rachel Crowdy, kierowniczka socjalnego oddziału, miss Florence Wilson, kierowniczka bibljoteki i ks. Gabrjela Radziwiłł, będąca oficerem łącznikowym pomiędzy Ligą Narodów a organizacjami kobiecemi. W komisji politycznej wyróżnia się energiczną działalnością mrs. Spiller, Amerykanka. Dopiero po ukończeniu posiedzenia można będzie stwierdzić, czy kobiety tym razem dokonały czegoś ważnego. Gdyby jednak tego stwierdzić się nie dało, to i tak pewnem jest, że zarówno delegatki, jako też inne kobiety, pracujące w Lidze Narodów, cieszą się wielkiem poważaniem, a wpływ ich, zwłaszcza w komisji socjalnej, jest w niektórych wypadkach zbawienny i wprost decydujący.

Największe wodospady na świecie. Do najpotężniejszych zjawisk przyrody należą niewątpliwie wodospady. Pierwszeństwo w ich szeregu mają zapewne olbrzymie wodospady rzeki Zambezi w środkowej Afryce. W szalonym pędzie zdążają olbrzymie masy wody ku przepaści. Z wysokości 130 m., a na szerokość blisko 16,000 m. toczą się w dół kolosalne masy wody, mieniąc się tysiącznemi barwami w promieniach słońca afrykańskiego. Obłoki rozpylonej wody użyźniają przeciwległą ścianę skalistą, za którą wśród ubogiego krajobrazu powstaje bujny las dziewiczy. Wody szukają sobie ujścia wąskim parowem, ponad którym wiedzie most, a na nim najważniejsza afrykańska linja kolejowa z Kairo do Afryki południowej. W gęstych lasach portugalskich posiadłości w Afryce zachodniej znajdują się wodospady Dianzundu. Zasłony wodne tworzą ścianę wysokości 62 m., lecz tylko rzadko dociera do nich stopa białego do tych niedostępnych i dzikich okolic. Na pograniczu Kanady i Stanów Zjednoczonych grzmią potężnie wody sławnej Niagary, zwanej przez Indjan „dymiącemi wodami“, kiedy jeszcze mury elektrowni nie urągały majestatowi przyrody, a pomost tuż przed wodospadem nie łączył brzegów rzeki. Tak zwana „Kozia wyspa“ rozdziela rzekę na dwa ramiona. Trzydzieści miljonów m. sześc. wody toczą się w minucie w przepaść 50 m. wysoką, a potęga prądu jest tak silna, że wodospady cofają się corocznie o około 20 cm. Jako siła wodna, dostarczają one kilku miljonów sił koni mechanicznych, a przedsiębiorczość amerykańska stworzyła tu pokaźny przemysł. W brytańskiej posiadłości Kolumbja spadają „Wodospady Cesarskie“ z wąskiej cieśniny w potężnych kaskadych w głębie. Olbrzymich ich sił dotąd nie wyzyskuje żadna elektrownia. Przykrość sprawia mieszkańcom St. Zjedn., że największe wodospady znajdują się w Południowej Ameryce. Na pograniczu Brazylji, Paraguayu i Argentyny znajdują się głęboko w lasach ukryte wodospady Iguazu. Dwadzieścia potężnych kaskad, na szerokości 5 m. toczy się w przepaść na głębokość 70 m. 4 milj. litrów wody w minucie ku dołowi, a ilość ta wystarczyłaby do zaopatrzenia w siłę elektryczną Brazylji i Argentyny.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Tegoroczny Synod ewangelicki powiatu działdowskiego odbył się w środę dnia 22 września r. b. w Działdowie.

— Sprawa szkoły ślusarsko-kowalskiej doznała w Ministerstwie Oświaty życzliwego poparcia, chociaż o szkołę taką ubiegają się również miasta: Grudziądz i Chojnice. Mamy jednak nadzieję, że sprawa rozstrzygnięta zostanie na korzyść Działdowa.

— Ograniczenia jarmarków i handlu domokrężnego. W sprawie jarmarków i handlu domokrążnego toruńska Izba przemysłowo-handlowa na swem posiedzeniu w dniu 22-go września r.b. wypowiedziała się za ograniczeniem jarmarków i wydawania patentów na handel domokrążny, jako godzących w interesy kupiectwa.

— Założenie Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Działdowie. Dnia 25 września r. b. odbyło się w lokalu p. Pieszczyka konstytucyjne zebranie, zwołane przez p. Bielickiego, urzędnika sądowego w Działdowie, celem założenia Towarzystwa Powstańców i Wojaków, którego zadaniem ma być łączenie wszystkich do współpracy na niwie państwowej i narodowej przeciw dążnościom wywrotowym w kraju i zamiarom naszych łakomych sąsiadów. Zebraniu przewodniczył p. Bielicki. Referat o celach i konieczności założenia w naszem mieście Towarzystwa Powstańców i Wojaków wygłosił członek zarządu wojewódzkiego, p. inżynier i kapitan rezerwy Widy z Brodnicy. W skład zarządu weszli: prezes Towarzystwa p. Obałek, zastępca prezesa p. Józków. Na sekretarza wybrano p. Rutkowskiego, skarb powierzono p. Waśniewskiemu. Komendantem został p. Kaniewski, sędzią pow. i por. rez., a zastępcą p. Bielicki, referentem uświatowym p. Dzięcioł, wszyscy z Działdowa.

— Znalezienie kości trupów. Gospodarz p. Buettner z Działdowa znalazł na swem polu przy pracach rolnych dwa szkielety. Przy jednym znaleziono grubą czterokanciastą dzidę długości 56 cm. Dzida ma być oddaną do Muzeum Grunwaldzkiego.

Odolanów. W dniu 7 października rb. o godzinie 16 odbędzie się tutaj na targowisku przegląd ogierów z całego powiatu odolanowskiego.

— Wieczorem 12 zm. przeszła nad Odolanowem krótka burza, podczas której piorun uderzył w stóg siana wdowy Marjanny Maciejewskiej, obracając go w popiół. Stóg stał na łące, zawierał około 40 centnarów siana i nie był ubezpieczony, przez co właścicielka ponosi dotkliwą stratę.

Garki. Mieszkający tu chałupnicy, Wojciech Gottschling i Karol Witek, dzieci tej samej matki z innego ojca, posprzeczali się z sobą na łące w dniu 13 zm. tak bardzo, że przyszło do bójki, podczas której G. otrzymał tak silny cios w głowę, że stracił natychmiast przytomność, której już nie odzyskał i w dwa dni umarł G., rzekomo z powodu odniesionych ciosów. Policja zajęła się sprawą w celu wyjaśnienia przyczyny śmierci Gottschlinga.

Toruń. Najdłuższy w Polsce most ma być najmocniejszym. Most pod Toruniem, mający 950 mtr. długości ma ulec wkrótce gruntownej przebudowie w celu zwiększenia jego wytrzymałości. Szczegółowy program przebudowy opracowała dyrekcja gdańska. Wzmocnienie mostu nastąpi przez wbudowanie do każdego przęsła trzeciej kratownicy. Zwiększy to w dwójnasób nośność mostu i pozwoli na szybsze kursowanie pociągów najcięższego typu.

Dar Turcji dla Polski. Rząd turecki wręczył poselstwu polskiemu akt, nadający mu prawo własności do terenu o przestrzeni 20 tys. mtr. kw. w dzielnicy rządowej Czankaja. Teren ten ofiarowuje rząd turecki w charakterze daru wieczystego na budowę gmachu poselstwa.

Polskie parowozy. W Poznaniu odbyła się ubiegłego miesiąca próba pierwszego parowozu, całkowicie zbudowanego w fabryce Cegielskiego. Próba odbyła się pod przewodnictwem zastępcy naczelnika warsztatów głównych w Poznaniu, przy udziale przedstawicieli dyrekcji warszawskiej inżyniera Kraśkiewicza i zastępcy instruktora-maszynisty Klawego z Piotrkowa. Parowóz typu Ty 23 ciągnął pociąg z Poznania do Szamotuł i wykazał dobre wykonanie. Dla wzmocnienia piotrkowskiego depot, parowozów tych ma być tu sprowadzonych 30. Fabr. Cegielskiego, dzięki posiadaniu

specjalnych obrabiarek, może parowozy takie wykonać sama, bez uciekania się do sprowadzania jakichkolwiek części z zagranicy.

Tabor kolejowy powiększa się. Ministerstwo kolei zamówiło w kilku fabrykach krajowych 60 parowozów, 2.400 węglarek, 50 chłodni, 350 platform. Zamówienia te przyczynią się niewątpliwie do złagodzenia klęski bezrobocia.

Ciekawe wykopaliska pod Przemyślem. Przy pracach ziemnych w miejscowości Przekopane niedaleko Przemyśla, robotnicy natrafili na wielkie wykopaliska czaszek i szkieletów ludzkich. Dwie czaszki z pośród znalezionych oraz jedna charakterystyczna czaszka długogłowa zostały przewiezione do muzeum ziemi przemyskiej. Prócz kości ludzkich znaleziono części bali, czarną dębinę oraz ukryte w głębokości 5 do 6 m. ule. Wedle twierdzenia fachowców wykopaliska, znalezione pod Przemyślem, dowodzą, że już na parę tysięcy lat przed Chrystusem teren ten był zamieszkały przez ludzi.

Z za kordonu

Jańsbork. „Johannisburger Zeitung" ogłasza feljeton pod tytułem „Johannisburg — einst und jetzt." W feljetonie tym znajdujemy wzmiankę o synie pewnego superintendenta, który śpiewał polskie piosenki. Korespondent „Johannisburger Zeitung" dodaje do tego następującą znamienną uwagę: „Das Polnische ist zur Wiedergabe besonderer Empfindungen geeignet wie nur wenige europaeische Sprachen." A więc mowa polska nadaje się do wyrażenia nadzwyczajnych uczuć i konkurować z nią mogą pod tym względem tylko nieliczne mowy w Europie.

Łek. Podczas tak zwanych „dni komunikacyjnych" w Łeku przybyć miał z Głąbina samolot „Teufel" czyli „Djabeł." „Djabła" jednak spotkało nieszczęście. Podczas wzlotu w Głąbinie „Djabeł" się rozleciał i Łek naprożno wyczekiwał na przybycie syna ciemności. W miejsce „Djabła" zamierza się podobno zbudować „Lucyfera."

Więzienia wschodniopruskie. Członkowie komisji Sejmu pruskiego ogłaszają w prasie niemieckiej sprawozdania o wyniku inspekcji więzień i domów karnych w Prusach Wschodnich. Sprawozdania te czynią wielkie wrażenie nietylko w Niemczech, ale w całym świecie. W Wartemborku w domu karnym dla 520 więźniów nie było ani kanalizacji, ani światła elektrycznego, ani gazowego, ani nawet pieców. Piece teraz dopiero się buduje. Zakład w Wartemborku stoi w oddaleniu dwóch minut od ratusza, gdzie jest wszystko. Pewien atoli dawniejszy dyrektor zakładu sprzeciwiał się przyłączeniu zakładu do miasta Wartemborka, gdyż chciał być samodzielnym i wszechwładnym w zakładzie. W Wystruci brak w więzieniu kanalizacji i światła, lecz za to są tam pluskwy, zawleczone przez Rosjan. Podczas rewizji powiedzieć miał pewien poseł: „Tu jedno tylko pomoże: zapałki — zapalić wszystko." Najgorzej atoli jest w Królewcu. Są tam trzy budynki, wtłoczone za starym gmachem sądowym, budynki bez powietrza i światła. Cele przepełnione więźniami, będącymi w śledztwie. Jest tam miejsce dla 15 kobiet, w więzieniu atoli znajduje się 100 procent więcej kobiet. W małych celach znaleziono 8 do 12 kobiet, a w większych 20 do 30. Kobiety te zamknięte są we dnie i w nocy. W jednym rogu stoi kubeł, a w drugim łóżeczko dla dziecka, często z dzieckiem, które przyszło na świat w zakładzie. Wszędzie łóżka jedno nad drugiemi. A wszystko są to kobiety, przebywające w więzieniu śledczem, których wina jeszcze nie jest udowodnioną. Kobiety te siedzą pomiędzy ulicznicami, złodziejkami i t. d., cóż z takich kobiet będzie, gdy wyjdą z więzienia? Celki karne znajdują się tuż przy składach węgla. Są to ciemne cele, tam siedzą więźniowie o wodzie i chlebie tygodniami w dusznem, okropnem powietrzu. Co trzeci dzień daje im się pożywienie normalne. Kozy, króliki i kury zdechłyby w takiej atmosferze w przeciągu jednego tygodnia. Teraz nareszcie wobec takich stosunków rozbrzmiewa w prasie niemieckiej okrzyk: Precz w więźniami z murów miastowych, precz z nimi poza miasto! Wiele ziemi przytem, słońca, powietrza i okazji do pracy!

Ze świata.

Warszawa-Tokjo. Lotnicy polscy kapitan Orliński i sierżant Kubiak dokonali lotu przez Moskwę, Charbin do Tokjo, stolicy Japonji. Wszędzie przyjmowano ich owacyjnie. Powrócili oni szczęśliwie do ojczyzny.

Śmiertelność w miastach niemieckich. Śmiertelność w miastach jest zawsze nieco wyższa, niż na wsi, jakkolwiek różnica nie jest tak wielka, jak się ogólnie przypuszcza, nie jest nadto stała, podlega bowiem różnym wahaniom z roku na rok. Tak naprzykład w Niemczech wypadało na tysiąc mieszkańców w Dortmundzie 15 zgonów, w Bremie 13,4, we Wrocławiu 13,3, w Oberhausen 13,2, w Magdeburgu 12.5, w Szczecinie 11,9, w Hamburgu i Berlinie 10, Dreznie 9,1 itd.

Poradnik gospodarski.

Jesienne tuczenie świń. (Ciąg dalszy).

W drugim okresie tuczenia dodajemy po 1 ½ kg. grochu, fasoli, bobiku lub kukurydzy. — Jeżeli prosięta były od młodości przyzwyczajone do gryzienia, to pasz tych niezmiernie pożywnych nie trzeba gotować, ale wystarczy zamoczyć je na noc w wodzie lekko osolonej. Dla świń grymaśnych trzeba je śrutować albo obgotowywać. Przy wysokiej cenie owsa i jęczmienia, można połowę jego zastąpić otrębami żytniemi, lub pszennemi (jęczmiennych nie radzę), ale część paszy powinno stanowić ziarno jęczmienia, gdyż młode warchlaki nie tylko się tuczą, ale i rosną i w otrębach nie znajdują dostatecznej ilości pożywienia dla wytworzenia mięsa. Bardzo dobrą osypkę otrzymuje się, mieszając rozmaite ziarna np. 10 kg. jęczmienia, 10 kg. owsa, 20 kg. żyta albo otrąb żytnich i 5 kg. kukurydzy. Świnie, mające 12—18 miesięcy, mogą być tuczone na słoninę, takie tuczenie wymaga około 3-ch miesięcy, ale przestrzegam przed praktykowanem u nas tuczeniem, trwającem 4—5 miesięcy, a nawet niekiedy do pół roku, gdyż z każdym miesiącem staje się droższem i mniej korzystnem, i po 4 miesiącach chyba wielkie podniesienie cen karmników może spowodować opłacenie się nadmiernie przedłużonego tuczenia. Dużym, wyrośniętym świniom, zwłaszcza rasy polskiej, albo mało podrasowanym, można dać więcej ziemniaków, niż poprzednio opisanym, a także większy procent otrąb, zawsze jednak i tu pożądany jest dodatek ziarna. Tuczenie dzielimy na trzy okresy, dajemy na 40 kg. (około 100 funtów) żywej wagi 1 i pół do 3 kg. ziemniaków i ¾ kg. osypki, najlepiej mieszanej z otrąb i ziarna i trochę plew koniczyny albo seradeli, sposób zadawania paszy i pojenia jak poprzednio, kładź na to duży nacisk, gdyż w czasie doświadczeń, robionych u mnie z tuczeniem, najlepsze wyniki otrzymywałem przy takiem tuczeniu, znacznie gorsze zaś przy tuczeniu rzadką papką albo ciastem, polanem płynem. (C. d. n).

Wesoły kącik.

Policjant w domu.

Policjant Kołek położył się spać. W nocy żona, posłyszawszy w sąsiednim pokoju jakiś szmer, budzi go, mówiąc:

— Józiek, mnie się zdaje, że do nas włamali się złodzieje.

— No, to zawołaj policjanta, — mruczy mąż — a mnie zostaw w spokoju, bo ja nie mam dziś służby.

Giełda.

Rynek pieniężny. Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 1 października za dolar płacono 8,95 zł.

Rynek zbożowy. Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w dniu 1 paździe nika za 100 kilo: Żyto 34, 0—35,00, jęczmień brow. 33,—, otręby 19,00, owies pomorski 30,50—32,25, owies poznański 30,50—32,25.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny" pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 gr. razem 70 gr., co wynosi kwartalnie 2 zł.

Redakcja w Warszawie: Hoża 1 m. 10, tel 408-24. W Działdowie, Mazurski Dom Ludowy. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków, współwyd.: Tow. Przyjaciół Mazur

Drukarnia „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok 5. Warszawa-Działdowo, dnia 11 października 1926 r. Nr. 37.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Głos Zbawcy

do Kościoła chrześcijańskiego, czyli rozmowa Kościoła chrześcijańskiego z Chrystusem.

Z pieśni Salomona rozdz. 2 w, 10—14.

Nuta: „Gdzie jest Jezus najmilejszy.“

Ozwał się do mnie mój Miły
Głosem wdzięcznym w tym czasie
I zawołał z całej siły,
By pociągnąć mnie ku się.
Wstańże przyjaciółko moja,
Oblubienico miła,
A pójdź do zbawienia zdroja,
Abyś z niego sok piła.
Albowiem już bez wątpienia
Zima grzechu minęła,
Przychodzi wiosna zbawienia,
By cię wonią natchnęła.
Kwiatki się już ukazują
Nam do upodobania
I przyjemną woń sprawują
I nastał czas śpiewania.
Synogarlica też głosi
Powrót wiosny zbawienia,
Figowe drzewo przynosi
Owoce podziwienia.
A macice winne zasie,
Co zimowym snem spały,
Rozwijają się w tym czasie,
Rozkwitłą woń wydały.
Wstańże, przyjaciółko moja,
Moja piękna i miła,
A pójdź do zbawienia zdroju,
Abyś wdzięczną mi była.
Gołębico mego życia,
Która mieszkasz, jak to wiesz,
W rozpadlinach skał mych skrycie
I w skrytościach przykrych też.
Ukaż mi oblicze Swoje,
Niech Twój głos mi wdzięcznie brzmi,
Bo wdzięczne oblicze Twoje,
Głos Twój pożądany mi.

Michał Kajka z Ogródka, pow. łecki.

Kredyt.

Państwowy Bank Rolny rozpoczyna przyjmowanie zgłoszeń o udzielenie długoterminowych pożyczek amortyzacyjnych w listach zastawnych na spłatę krótkoterminowych zobowiązań, zaciągniętych na potrzeby gospodarcze, oraz na spłaty, wynikające z rozporządzeń testamentowych i działów rodzinnych.

W wypadkach, gdy na przeszkodzie do udzielenia na powyższe cele pożyczki w listach zastawnych stać będą dawniejsze długi hipoteczne, pożyczka może być udzielona w wysokości, umożliwiającej spłatę również i tych długów, o ile na to pozwoli szacunek posiadłości. Celem otrzymania pożyczki na wyżej wymienione cele należy złożyć następujące dokumenty: 1) podanie o przyznanie pożyczki w listach zastawnych Banku ze wskazaniem jej przeznaczenia, a nadto nazwy i położenie (powiat, gmina) posiadłości ziemskiej, jej obszaru, wysokości i terminu żądanej pożyczki; 2) pełny wykaz hipoteczny, względnie wyciąg z wykazu hipotecznego, lub wyciąg z księgi wieczystej; 3) zaświadczony przez właściwy Urząd Gminny opis gospodarstwa (kwestjonarjusz statystyczny) według ustalonego przez Bank wzoru; 4) polisy ubezpieczenia od ognia budynków; 6) dowody pochodzenia długów i sposób ich zużytkowania, tudzież zgodę wierzycieli na przyjęcie spłaty ich wierzytelności.

Nadto, prócz wyżej wymienionych dokumentów, Bank może żądać złożenia planu posiadłości. Ubiegający się o pożyczkę właściciele gospodarstw z województw Poznańskiego i Pomorskiego mają kierować podania do Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Poznaniu (ul. Kantaka Nr. 10), z województw Wileńskiego, Nowogródzkiego i z powiatów Wołkowyskiego, Grodzieńskiego i województwa Białostoc- do Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Wilnie (ulica W. Pohulanka Nr. 24), zaś z pozostałych województw do Wydziału Kredytu Długoterminowego tegoż Banku w Warszawie, ul. Mazowiecka Nr. 6.

Pożyczki na cele wyżej wskazane udzielane będą właścicielom gospodarstw wiejskich o obszarze, nie przekraczającym norm podstawowych władania, przewidzianego w Ustawie z dnia 28 grudnia 1925 roku, o wykonaniu reformy rolnej. Po otrzymaniu wyżej wskazanych dokumentów, uzupełnionych w razie potrzeby innemi niezbędnemi dowodami, Bank zarządzi oszacowanie posiadłości, które może być dokonane: 1) przez taksatora Banku na miejscu i wtedy na koszty, związane z wyjazdem taksatora, należy złożyć:

za obszar nieprzekraczający	25 ha	—	50 zł.
„ „ „	50 „	—	75 „
„ „ „	100 „	—	100 „
„ „ „	150 „	—	125 „ itd.,

licząc za każde następne 150 ha — 25 złotych. 2) kameralne, to jest bez zjazdu na grunt, a to bądź na podstawie przeciętnych normalnych cen gruntów użytkowych, bądź też na podstawie operatów taksowych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, arkusze posiadłości i zgodne z niemi wyciągi hipoteczne.

Na podstawie oszacowania posiadłości Bank udziela pożyczek do połowy szacunku, ustalonego przez taksatora na

miejscu, albo do społowy szacunku, ustalonego kameralnie (bez zjazdu na grunt). Pożyczka nie może być udzielona, jeżeli wysokość jej, określona na podstawie ustalonego szacunku, wynosiłaby mniej, niż złotych w złocie 500.—. Pożyczki udzielane będą na lat 10, 20, lub 30 w 8-procentowych listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego, opiewających na złote w złocie.

Przy obecnym kursie dolata (1 dolar = 8 zł. 97 gr.) 100 złotych w złocie równa się 174 złotych obiegowych, zatem przy sprzedaży listów zastawnych, przy zastosowaniu kursu 78 procentowego wartości nominalnej listu otrzyma dłużnik za spieniężenie 100 złotych listami kwotę 135 zł. 72 gr. obiegowych. Łączne opłaty roczne (oprocentowanie, amortyzacja i dodatek administracyjny) od każdych 100 złotych w złocie pożyczki z terminem umorzenia 30-letnim wynosi 10 zł. 36 gr. w złocie, co obecnie równa się 18 zł. 03 gr. obiegowym, czyli pełne oprocentowanie pożyczek wraz z amortyzacją wynosi w rzeczywistości około $3^1/_4$ procent.

Wysokość rat półrocznych, któremi pożyczka będzie opłacana, wynosić będzie łącznie z amortyzacją (w złotych w złocie): a) przy pożyczce 10-letniej po złotych 7 gr. 50 od każdych 100 złotych pożyczki, b) przy 20-letniej po złotych 5 gr. 06, c) przy 30-letniej po złotych 4 gr. 43. Prócz tego przy każdej racie pobierany będzie dodatek na administrację w wysokości $^3/_4$ procent od nominalnej sumy długu. Raty półroczne płatne będą dnia 1 kwietnia i 1 października każdego roku. Listy zastawne, uzyskane z tytułu powyższych pożyczek, są przez Bank obecnie realizowane na rachunek dłużników, którzy wobec tego otrzymują pożyczki w gotowiźnie. W miarę zapewnienia przez Bank dalszych lokat dla jego listów zastawnych uruchomiony będzie kredyt inwestycyjny na pozostałe cele, a w szczególności: na trwałe nakłady inwestycyjne, mające na celu podniesienie i uprzemysłowienie gospodarstwa, na wzniesienie, rozszerzenie, lub naprawę budynków gospodarczych i mieszkalnych i na przeniesienie budynków w związku z nabyciem lub zamianą gruntu,— o czem Bank we właściwym czasie poda do wiadomości publicznej.

Bliższych informacyj udzielają: Oddział Państwowego Banku Rolnego we Lwowie (ul. Jalicka Nr. 21), w Poznaniu (ul. Kantaka Nr. 10), w Wilnie (ul. W. Pohulanka Nr. 24) i Wydział Kredytu Długoterminowego tegoż Banku w Warszawie (ul. Mazowiecka Nr. 6).

Oracje weselne.

Od p. nauczyciela Pfeifra otrzymała nasza Redakcja starą książke, użyczoną przez gospodarza Paternogę z Kotowskiego. Pochodzi ta książka z roku 1848, spisana na intencję ślubów małżeńskich między Michałem i Katarzyną Ulbrikami. Pan młody urodził się w roku 1826, panna młoda w roku 1830.

Aby wykazać naszym Czytelnikom, jak piękne oracje wygłaszano na Srednim Sląsku w języku polskim, postanowiliśmy przedrukować dosłownie kolejno wszystkie, zmieniając tylko nieco starą pisownię.

I.

Gdy do domu swaty ze zynichem przyjdą, trzeba mówić po trzykroć.

Najmileiszy a uczczywy Panie, miły mówca tego poczciwego Ojca, tej poczciwej Matki i tej poczciwej Panny Brutki i tych wszystkich gości, zacny sprawca żądam do siebie na słów, nie na słoweczko, na tak wiele, co mi potrzeba mówić i sprawiać.

Prosiłem po pierwsze, po drugie, po trzecie, po czwarte mi się nie godzi, aleć jeszcze upraszam onemi krótkiemi słowami, oto stoję w drzwiach a kołacę, a jeśliby kto usłyszał głos mój i otworzyłby drzwi i wyszedłby do mnie, tedy bym szedł do niego, a będę z nim wieczerzał, a on ze mną.

Boć jako Piotr święty mownie wyszedłem z drzwi jako Pan, alem prosił, aż mi było otworzono i było mi puszczono, jak ja też upraszam, jako sługa nieużytecznego Pana mojego, który stoi u boku mego.

Najmilejszy i uczciwy Panie. Miły mówca przystępuje do domu Twego w imieniu Trójcy Przenajświętszego, a proszę omier Boga Wszechmogącego, omięr Króla naszego, omięr sławnych Rodzicy jego, Omięr Książęcia naszego, omięr Panów Olięsięskich (?), omięr pisarzów, omięr panów duchownych, omięr panów najemników, omięr panów Księdzów, omięr sołtysa tutejszego, omięr całego urzędu, omięr całego gminu tutejszego, omięr ojca weselnego, omięr wszystkich weselnych tak wielkich, jak małych gości, omięr pastuchy, którzy we wsi paście. (D. c. n.).

Sprawy polityczne.

Polska. Marszałek Piłsudski utworzył nowy gabinet. Prezes ministrów i minister wojny: Piłsudski; minister spraw wewnętrznych: generał Składkowski; minister spraw zewnętrznych: Zaleski; minister finansów: Klarner; minister sprawiedliwości: Meysztowicz; minister rolnictwa: Niezabitowski; minister handlu: Kwiatkowski; minister komunikacji: Romocki; minister robót publicznych: Jurkiewicz. Wiceprezesem nowego ministerjum ma zostać p. Bartel, jednocześnie ministrem oświaty.

Niemcy. „Paris Midi“ donosi, że Stresemann umówił się z Briandem w Thoiry, iż po powrocie do Niemiec rozpocznie ofensywę przeciwko militarnym organizacjom bojowym w Niemczech. Organizacje te mają być rozwiązane. Z tego powodu — zdaniem dziennika — wynikną największe trudności wewnętrzno-polityczne.

— Minister pracy, ks. dr. Brauns, wygłosił w sobotę dnia 25 zm. w Kolonji na zebraniu chrześcijańskich związków zawodowych mowę programową, w jaki sposób rząd Rzeszy chce opanować bezrobocie w Niemczech. Wszystkich bezrobotnych jest zarejestrowanych blisko dwa miljony. Tymczasem minister zapowiedział, że projektowane przez rząd roboty publiczne dają zatrudnienie kilkuset tysiącom, zatem do dwóch miljonów pozostanie jeszcze dość daleka droga. Chcąc bezrobocie opanować, należy głębiej wglądać w całą gospodarkę socjalną. Naprzykład dotąd chodzi bez pracy 45,000 górników, a tymczasem kopalnie pracują w szychtach powyżej 8 godzin i dłużej. Niemiecka kolej pozbawiła pracy kilkanaście tysięcy robotników, ale od pozostałych żąda się szychty 12, 14 i 16-to godzinnej. Skoro inflacja minęła, walka gospodarcza nad Ruhrą skończona, to najwyższy czas na podjęcie odbudowy socjalnej, a wtedy bezrobocie samo zniknie.

Belgja. Choć urzędowe koła belgijskie zachowują jaknajdalej idącą rezerwę w sprawie wyjazdu ministra finansów do Paryża, panuje mimo to przekonanie, że rząd belgijski uważa obecny moment za nieodpowiedni do przeprowadzenia stabilizacji waluty i że pragnie on wspólnego działania z rządem francuskim.

RZECZY CIEKAWE.

Pies Ligi Narodów. W swoim czasie pisma angielskie podały następującą wiadomość: „Kiedy Liga Narodów przeniosła się do nowego gmachu, znaleziono tam psa, który nie chciał opuścić swojej komórki i pomimo parokrotnego odsyłania go do poprzednich mieszkańców, powracał na dawne miejsce zamieszkania. Dyplomaci uradzili wówczas, iż wobec niedającej się przełamać „psiej wierności“ do gmachu, w którym ma się mieścić Liga Narodów, pies zostanie wniesiony na listę „personelu“, a racja żywnościowa będzie mu udzielana z funduszów oficjalnych Ligi.“ Od tego czasu pies, piastujący tak wysoką godność oficjalną, zosrał zatwierdzony w swych prawach, a przedstawiciele 50-ciu państw, przyjmując corocznie budżet Ligi, uchwalali specjalny kredyt na utrzymanie psa, wynoszący 1 franka dziennie i zanotowany w księgach jako „pensja dla psa Ligi Narodów.“ Podczas obecnej sesji w Genewie współpracownik paryskiego „Intransigeant“ postanowił zawrzeć znajomość z psem, utrzymywanym na koszt 50-ciu państw. W „Pałacu Narodów“ oświadczono mu wszakże, że o psie nic nie wiedzą, a biuro kasowe Ligi nic nie wiedziało o budżecie jednofrankowym dla psa. Wówczas dziennikarz zwrócił się do sekretarza Ligi Narodów, który udzielił mu informacji o tak niezwykłym „pensjonarzu.“ „Niestety, przychodzi pan zapóźno. Taki pies istniał. Znałem go dobrze. Kiedy przybyliśmy do Genewy, Liga kupiła hotel „International“

wraz z inwentarzem. Mieszkańcy wyjechali w czwartek, myśmy wprowadzili się w piątek. Tego samego dnia dozorca przyprowadził mi wielkiego psa „bernarda“, wabiącego się „Bristol.“ Zaopiekowaliśmy się psem, który nie chciał opuścić domu. „Bristol“ spacerował po ogrodzie z dużą powagą i „bronił“ Ligi Narodów. Około 200 maszynistek karmiło go codziennie, nie licząc bardzo licznych gości i delegatów. Pies był karmiony przez najwybitniejsze osoby świata, ale niestety, nie poszło mu to na zdrowie. Zjadał prawie kilogram cukru i słodyczy dziennie, przytem nowa godność uczyniła go bardzo nieprzystępnym dla innych obywateli psiego państwa. Właściwie żył tylko z ludźmi... No, i...“ przy tych słowach sekretarz naczelny Ligi Narodów, jedna z poważniejszych osobistości wszechświatowej dyplomacji, spoważniał i rzekł: „Bristol“ zszedł z tego świata przed pół rokiem. Odszedł, nie pożegnawszy się z nikim, nawet ze mną, chociaż chociaż codziennie go odwiedzałem. Jest pochowany w ogrodzie. Zapewniam pana, kończył dyplomata, że „Bristol“ był godny swego stanowiska. Był to gorliwy zwolennik Ligi Narodów...“—A świat nic o tem nie wiedział?...

Trujące gazy na 400 lat przed Chrystusem. Kiedy w roku 1925 zastosowali Niemcy po raz pierwszy gazy trujące, wywołało to niesłychane oburzenie w całym świecie cywilizowanym. Wojowanie gazami trującemi w tej formie, jak to uczynili Niemcy, nie było przewidziane w protokółach haskich. Większość państw, które brały udział w konferencji, z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych, zobowiązały się swego czasu do nieużywania armat, „których jedynym celem byłoby rozszerzanie duszących, albo niszczących gazów“, nie pomyślano jeszcze wówczas o możliwości wypuszczania gazów trujących drogą inną, o zatruwaniu całych okolic. Bliższe badania ujawniły, że już starożytni Chińczycy, wynalazcy prochu strzelniczego, używali wydatnie przeciwko nieprzyjaciołom cuchnących pocisków. Nadto stwierdzono, że Spartanie na 400 lat przed narodzeniem Chrystusa używali dymów ze smoły i siarki przy zdobywaniu miast Platej i Bellium. Chodziło tu już nietylko o wojowanie przykrym zapachem, ale o niszczenie zdrowia wrogów wyziewami siarki, których zabójcze działanie było dobrze znane. Także wieki średnie dostarczają bogatego materjału do studjum o tym „najwspółcześniejszym rodzaju broni.“ Znali już też ludzie średniowiecza współczesny środek zarażania wroga chorobami zaraźliwemi. W roku 1855 lord Dundonald doradził, by wojska sprzymierzone użyły pod obleganym Sewastopolem wyziewów koksu i siarki, a więc gazów bardzo niebezpiecznych i śmiertelnych. Przyszła wojna z pewnością rownież wystąpi znowu z tą straszliwą bronią, chociaż prawo międzynarodowe nie dopuszcza obecnie do jej zastosowania i chociaż jest to środek nieludzki z tego także względu, że pociąga za sobą ofiary w życiu nietylko walczących, ale w równej mierze także ludności cywilnej, pomijając już to, że gazy niszczą wszelkie życie organiczne wogóle.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Szkoła ślusarsko-kowalska. W najbliższych dniach przyjeżdża tu z ramienia Ministerstwa Oświaty wizytator szkół zawodowych, p. Piotrowski wraz z budowniczym celem dokładnego zbadania budynku p. Schmaglowskiej, który ma być na rzecz szkoły nabyty. Mamy nadzieję, że wszelkie kwestje zostaną pomyślnie załatwione.

Muzeum Grunwaldzkie. Komitet Grunwaldzki we Lwowie zebrał w ciągu letniego sezonu 1000 złotych, które przesyła do Działdowa. Pieniądze te zostaną użyte na zakup gablotek, w których można będzie umieszczać napływające stopniowo zbiory.

Kurs rolniczo-gospodarczy. Zapisy kandydatek trwają. Które dziewczę nie zapisało się jeszcze, niechaj się śpieszy. Nikt jeszcze nigdy nie żałował tego, że się czegoś nauczył.

Odolanów. Kalendarz dla Ewangelików na 1297 r. ukaże się w tych dniach. Zawiera on wiele pięknych ilustracyj i następującą treść: Kalendarjum, słowo Boże, przypomnienia i przysłowia. Rady praktyczne. Zapiski. Z Trzechkrólową Gwiazdą (wiersz). Na Nowy Rok (wiersz). Mikałaja Reja z Nagłowic: Na dzień nowego Lata wykład. Wszystko ma swoje przeznaczenie. Z przeszłości ziemi Mazurskiej. Nagrobek Ks. Tomasza Molitora. Parcelacja folwarków, czyli reforma rolna na Mazurach. Ludność Średniego Śląska w drugiej połowie XIX-go wieku. Dzień święty. Mikołaj Rej z Nagłowic. Mnie wszystko tak cieszy (wiersz). Wielkanoc na Mazurach. Jak to u nas na Mazurach (wiersz). O zasłużonych duszpasterzach z rodu Wasiańskich. Pieśni mazurskie. Pieśni średnio-śląskie. Mazurska legenda. Wielkość świata. Ci, którzy odeszli... Szanujmy zdrowie. Przegląd polityczny. Orły. Chińska uprawa zbóż. Wiadomości ze świata. Kącik humorystyczny. Szarady i łamigłówki. Jarmarki. Każdy z Czytelników naszej Gazety powinien sobie taki kalendarz kupić. Cena 1 złoty. Można będzie otrzymać u panów kierowników szkół.

Rejestracja mężczyzn z roku 1883. Władze wojskowe przystąpiły obecnie do ustalenia stosunku do wojska wszystkich mężczyzn, urodzonych od 1883 roku. Wszyscy ci mężczyźni obowiązani są do zapisania się w swoich magistratach.

Zaciąg ochotniczy do służby w piechocie. Zaciąg ochotniczy do wojska został przedłużony do dnia 15 lutego 1927 roku. Jako ochotnicy mogą być przyjmowani mężczyźni, urodzeni w latach 1907, 1908 i 1909, nie posiadający cenzusu naukowego, uprawniającego do służby półtorarocznej. Również poborowi, urodzeni w roku 1903, a zaliczeni do nadkontygensu, mogą wnosić podania do P. K. U. o powołanie ich do czynnej służby w piechocie w marcu 1927 roku. Podania należy wnosić do przynależnej P. K. U. do dnia 15 lutego 1927 roku. Termin wcielenia 17—19 marca 1927 roku.

Żywcem ugotowany. W tych dniach w fabryce celulozy we Włocławku zdarzył się okropny wypadek. Czyszczono kotły, tak zwane kohry, w których gotuje się masa drzewna. Do jednego z tych kotłów puszczono masę gotującą się podczas, gdy w drugim znajdowali się jeszcze robotnicy. Oddzielająca dwa kotły pokrywa usunęła się i masa zagroziła życiu robotnikom. Inni uciekli, ofiarą padł tylko niejaki Kraszewski, którego wrząca masa objęła po pas i wprost żywcem ugotowała.

Odkrycie pokładów soli pod Inowrocławiem. Przeprowadzone pomiędzy Inowrocławiem a Matwami głębokie wiercenie za pokładami soli wykazały pokłady soli kamiennej. Wydobyta sól, znajdująca się zresztą bardzo głęboko, ma wygląd biały, krystaliczny, o zawartości około 99 procent czystej soli. Wydobywanie ma się rozpocząć w 1928 rokn.

Z za kordonu.

Prusa Iława. Wyprawa na wilka. W nocy na zeszłą niedzielę usłyszano na pastwiskach wioski Sollau ryk bydła. Rano znaleziono kilka sztuk rozdartych przez wilka. Urządzono więc polowanie na rabusia, które się rozpoczęło w niedzielę w południe o godzinie 1-szej, a które potrwało do godziny 6-tej wieczorem. 50 strzelców i 50 naganiaczy wzięło udział w obławie, niestety daremnie. Podobno jest w tamtejszej okolicy kilka wilków.

Malbork. W nocy na zeszły piątek przejeżdżało tutaj 300 gdańskich emigrantów, którzy udali się przez Berlin i Bremenę do Argentyny. Podróż potrwa około 4 tygodnie. Część emigrantów zabrała ze sobą rodziny. Koszta podróży potrącone zostaną dopiero na miejscu od zarobków. Emigranci musieli się zobowiązać pozostać w Argentynie conajmniej 2 lata.

Szczytno. Za kazirodztwo, popełnione na 30-letniej umysłowo chorej córce, aresztowano 60-letniego stróża noc-

nego, Michała B. z Wilamowa. Również aresztowano robotnika sezonowego Botka, który również dopuścił się czynów niemoralnych na tej samej osobie.

Z a d z b o r k. W karczmie w Maradkach pokazywał żandarm kilku gościom nowy rewolwer służbowy. Przedtem jednak wyjął ramkę z nabojami, zapomniał natomiast wyjąć nabój z lufy. Gdy urzędnik nacisnął na kurek, rewolwer wystrzelił i ugodził nauczyciela Bogmanna w nogę. Wedle orzeczenia lekarskiego, noga pozostanie sztywną. Nauczyciel zaskarżył żandarma o odszkodowanie.

J a ń s b o r k. Sołtys w Zdorach stał się złodziejem. Ukradł on w nocy płot z roli, który niedawno kupiła gmina. Płotu dawniejszy właściciel nie sprzedał, lecz dał go swemu szwagrowi. Sołtys jednak w nocy zabrał się do płota i zużył go dla siebie. Przeprowadzający u sołtysa rewizję żandarm znalazł jeszcze szczątki płota.

K w i d z y n. Z „Westpr. Blaetter", dodatku do kwidzyńskiego „Weichsel Zeitung" dowiadujemy się, że członkowie „Jungdeutscher Orden", czyli nowocześni Krzyżacy, składać muszą przed komturami przysięgę.

O p o ł o ż e n i u P r u s W s c h o d n i c h. Naczelny prezydent Prus Wschodnich, Siehr, zamieścił w jednem z królewieckich pism artykuł, w którym dowodzi, że Prusy Wschodnie znajdują się w trudnem położeniu gospodarczem z powodu odcięcia ich od Rosji, zerwania stosunków z państwami wschodnio-europejskiemi, wreszcie z powodu istnienia korytarza polskiego. Jeśli w Niemczech, pisze w dalszym ciągu Siehr, nie zwycięży przekonanie, iż Prusy Wschodnie, jako filar niemczyzny na Wschodzie, powinny być wzmocnione, to przyszłość wschodnich kresów niemieckich będzie się smutnie przedstawiała. Prusy Wschodnie muszą przywiązywać wielką wagę do dobrych stosunków gospodarczych z Rosją i innemi państwami wschodnio-europejskiemi.

K o l o n i z a c j a n a W s c h o d z i e. Pisma demokratyczne stwierdzają dotychczasowe postępy kolonizacji na Wschodzie i donoszą, że w przyszłych latach zamierza się tworzyć co rok 10,000 osad niemieckich na Wschodzie. A więc parcie na Wschód i kolonizacja tak samo, jak za Wilhelma.

B u n t w w i ę z i e n i u w s c h o d n i o - p r u s k i e m. W zakładzie karnym w Wartemborku wybuchł w dniu 1 bm. bunt więźniów. Zbuntowani więźniowie zniszczyli inwentarz pracowni więziennej, powybijali szyby i usiłowali przez bramę więzienną wydostać się na wolność. Na alarm straży więziennej przybył samochodem z Olsztyna oddział policji, który, uderzając pałkami gumowemi na zbuntowanych więźniów, zmusił ich do powrotu do cel. Dnia następnego bunt ponowił się, został jednak przez policję przy użyciu siły stłumiony. Przywódcy buntu zostali wywiezieni do innego więzienia. Według pogłosek przyczyną buntu były niedomagania, więzienie bowiem w Wartemborku należy do typu więzień starych. Szkoda, wyrządzona w czasie buntu, jest znaczna.

Z e ś w i a t a.

K o ń w r e s t a u r a c j i. W Gdańsku zdarzył się niedawno niezwykły wypadek. Mianowicie koń pociągowy, przestraszony sygnałem trąby autobusowej, urwał się z zaprzęgu i pędząc, wpadł do okna restauracji, znajdującej się w suterynie jednego z domów okolicznych, wybił je i spadł do restauracji, łamiąc sobie kręgosłup. Dla wydobycia jego trupa została wezwana straż pożarna. Straty materjalne restauratora są znaczne.

S t r a s z l i w e k a t a s t r o f y ż y w i o ł o w e. Niszcząca burza szalała nad Trjestem. Od dziesiątek lat Trjest nie pamięta takiej żywiołowej burzy. Temperatura spadła z 30 na 10 stopni. Do chwili obecnej nie nastąpiło jeszcze polepszenie się sytuacji, ponieważ huragan, który wieje z szybkością setek kilometrów na godzinę, sroży się nadal.—Miejscowość Słowenji a w szczególności okolica Lublany w Serbji na skutek oberwania się chmury dotknięte zostały klęską żywiołową. Również donoszą z Meksyku w Ameryce, iż miasto Vera Cruz i okolica zostały nawiedzone strasznym orkanem, połączonym z przypływem morza. Woda morska zalała na kilka godzin całe miasto na wysokość kilku metrów. Wszelkie połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały zerwane. Zatonęło kilka okrętów, a wszystkie niemal znajdujące się w zatoce okręty są uszkodzone. Do miasta niema wcale dostępu.

T o k j o (Japonja). Nad wyspą Oszimą przeciągał straszliwy tajfun. Wedle pierwszych doniesień zginęło 30 osób, a 1200 domów zostało zniszczonych.

Poradnik gospodarski.

J e s i e n n e t u c z e n i e ś w i ń. (Ciąg dalszy).

W drugim okresie zmniejszamy ilość ziemniaków, dodając osypki. Ilość paszy można określić tylko w przybliżeniu, gdyż zależną jest w zupełności od zdrowia i chęci do jadła, to jest żerności karmika. W trzecim okresie zmniejszamy jeszcze ilość ziemniaków, dodając na to miejsce groch, bobik lub peluszkę. Te ostatnią świnie często początkowo niechętnie jedzą, ale się do niej prędko przyzwyczajają, jeśli ją będziemy dawać rano, gdy są najwięcej wygłodzone. W czasie całego tuczenia należy co dwa tygodnie karmiki ważyć i obliczać przyrost wagi i stosunek do spasionych produktów. Przy dobrem tuczeniu przyrasta na dużych karmikach dziennie 1 do 1 i pół kg, wagi, o ile przyrost spada poniżej $1/2$—$3/4$ kg., to tuczenie już się nie opłaca i taka sztuka powinna być jak najprędzej sprzedana. Przy tuczeniu sztuk starszych, naprzykład wybrakowanych maciorz, nie potrzebujących się liczyć z rozwojem kości, tkanka mięsna jest już rozwinięta, ścisła, nie łatwo przerasta tłuszczem, to też tłuszcz osiada najczęściej pod skórą i w jamie brzusznej jako słonina i sadło, pasienie takich sztuk prowadzimy głównie w kierunku przyrostu, a nie mięsa, to też można im dawać stosunkowo dużo więcej ziemniaków, a mniej ziarna, naprzykład na 100 kg. żywej wagi 6—8 kg. ziemniaków i od 1 i pół do 2 kg. osypki w połowie lub w $2/3$ otrąb z dodatkiem ziarna. Można nawet upaść takie sztuki samemi ziemniakami i otrębami, ale to daje zazwyczaj gorsze wyniki. Doskonałą, nieocenioną paszą dla takich świń jest kukurydza, rośliny motylkowe, jak groch i t. p., przyśpieszające bardzo przyrost tłuszczu. Przy tuczeniu dużych braków, więcej jeszcze, niż przy poprzednich grupach, trzeba pamiętać, że oszczędnością jest obfite żywienie, a rozrzutnością skąpe. Najlepiej opłaca się szybkie i silne tuczenie i pewne urozmaicanie paszy przez dodatek owoców czy jarzyn, czy nawet chleba razowego dla pobudzenia chęci do jadła. Przy bardzo długich nocach dobrze jest jedno żywienie zadawać przy świetle o godzinie 7-ej lub 8 wieczorem, gdyż przepychanie żołądka i kiszek wygłodzonych przez długie noce bywa często niebezpieczne. (Dok. nast.).

Wesoły kącik.

P ó ł n a p ó ł.

— Co u pana słychać, panie Izydor?
— Ja teraz zmieniłem branżę.
— W czem pan teraz pracujesz?
— My ze szwagrem wyrabiamy teraz pasztety.
— A z czego robicie pasztety?
— Z zajęcy.
— A jak niema zajęcy?
— Panie Gliksohn! Pan stary kupiec, a mówi, jak dziecko. Czy my zarobilibyśmy cokolwiek, żeby my brali same zające?
— A co wy dodajecie jeszcze do te pasztety?
— Odrobinę... koniny...
— A jaki, z przeproszeniem, procent?
— Pół na pół... jeden zając... jeden koń...

„G a z e t a M a z u r s k a" i „N o w i n y" pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 gr. razem 70 gr., co wynosi kwartalnie 2 zł.

Prosimy o wpłacanie zaległej prenumeraty—Redakcja.

Redakcja w Warszawie: Doża 1 m. 10, tel 408-24. W Działdowie Mazurski Dom Ludowy. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków, współwyd.: Tow. Przyjaciół Mazur

Drukarnia „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10.